

MYROSLAW MARYNOWYCZ

Instytut Religii i Społeczeństwa, Ukraiński
Uniwersytet Katolicki

WIERA MENIOK (PRZEKŁAD)

Zakład Literatury Powszechnej
i Polonistyki, Uniwersytet w Drohobyczu
<https://orcid.org/0000-0003-2573-3078>

Dlaczego Bruno Schulz wciąż powraca?

Why Does Bruno Schulz Always Return?

Artykuł nierecenzowany / Not reviewed

Abstract

The author of this essay considers the meanings of the works, life, and murder of Bruno Schulz within the space of particular acoustic qualities and exegetic significance of his constant presence in his hometown as well as the dramatic causes of his irrevocable re-appearances in memory and post-memory at the time of the war waged in Ukraine. Bridges between the fulfilled catastrophe and the catastrophe taking place today have been erected upon the basis of allusions taken from Schulz's stories, i.a. *Treatise on Mannequins*, *Letters and Drawings*, *Dead Season*, *August*, and *The Night of the Great Season*. The author's reflection links theosophical and anthropological paths and welds the bases of the past and the present, while the figure explaining those links and echoes continues to be Schulz himself, absorbed by means of the eternal antagonisms of the essential and the tawdry, the sacral and the profane, the victim and the murderer. The presented essay brings to mind both paradoxical and irreversible returns of the consequences of the unleashed macabre: shots aimed at the back of Schulz's head and that of the Ukrainian poet Vakulenko. The drama of the bestial war in Ukraine has been depicted in Biblical and historical contexts as a paroxysm of the fury of evil which, despite all, will be incapable of reversing the will of providence.

Keywords: Bruno Schulz

Abstrakt

Autor rozważa o sensach dzieła, życia i zamordowania Brunona Schulza w kontekście szczególnej akustyczności i doniosłości jego ciągłej obecności jego rodzinnym mieście oraz o dramatycznych przyczynach jego nieodwołalnych powrotów w pamięci i postpamięci podczas wojny toczącej się w Ukrainie. Na kanwie aluzji zaczerpniętych z opowiadań Schulza, jak m.in. *Traktat o manekinach*, *Księga*, *Martwy sezon*, *Sierpień* czy *Noc wielkiego sezonu*, zostały zbudowane pomosty między katastrofą spełnioną a katastrofą spełniającą się dziś. Myśl autora łączy ścieżki teozoficzną i antropologiczną, spaja podłoża przeszłości i teraźniejszości, a figurą wyjaśniającą te powiązania i echa wciąż pozostaje Schulz – przyswajany poprzez odwieczne antagonizmy istotnego i tandetnego, sakralnego i profanicznego, ofiarnego i zbrodniczego. Esej przywołuje zarówno paradoksalne, jak i nieodwracalne powroty następstw rozpętanej makabry: strzały w tył głowy Schulza i ukraińskiego pisarza Wakulenki. Dramat bestialskiej wojny w Ukrainie został ukazany w kontekście biblijnym i historycznym jako paroksyzm furii zła, które mimo wszystko nie zdoła odwrócić woli opatrności.

Słowa kluczowe: Bruno Schulz

O autorze

Myroslaw Marynowycz – członek założyciel Ukraińskiej Grupy Helsińskiej i wieloletni więzień polityczny. Doradca rektora Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego (od 2024 roku), kierownik Instytutu Religii i Społeczeństwa tegoż uniwersytetu (od 1997 roku). Kierował placówkami Amnesty International w Ukrainie (1991–1996). Prezes (w latach 2010–2014), a potem honorowy prezes Ukraińskiego Centrum Międzynarodowego PEN Clubu. Członek Grupy Inicjatywnej „Pierwszy Grudnia” – Ukraińskiej Karty Wolnego Człowieka.

Dlaczego Bruno Schulz wciąż powraca?

Odpowiedź na pytanie zawarte w tytule eseju zilustrowałbym przede wszystkim obrazem przewidzianej przez Brunona Schulza nikczemności nadciągającej epoki. Nie był to pogląd ideologiczny, w ramach którego wszystko postrzega się w świetle doktryny politycznej, lecz spojrzenie z perspektywy biblijnej – i jednocześnie z głębi olśnienia artystycznego. Ale nawet jego rozważania z biblijnej perspektywy zupełnie nie przypominają, powiedzmy, naukowych wywodów zawodowego teologa, ponieważ żaden teolog nie wypowiedziałby tych oto przenikliwych słów: „Chcemy stworzyć po raz wtóry człowieka, na obraz i podobieństwo manekina”¹.

Nie zamierzam kwestionować znaczenia perspektywy ideologicznej, równocześnie jednak chcę podkreślić, iż ten oparty na Biblii schulzowski pogląd jest przede wszystkim konstatacją degradacji wartości epoki: „Demiurgos kochał się w wytrawnych, doskonałych i skomplikowanych materiałach – my dajemy pierwszeństwo tandecie. Po prostu porzywa nas, zachwyca taniość, lichota, tandetność materiału...”². Dlatego dla Schulza świat wokół niego jest tylko „wieża Babel masek, które nie mogą trafić do swych szat prawdziwych”³.

Nie mogło zresztą być inaczej, skoro przez cały XX wiek ludzie wyrzekali się Księgi, codziennie wydzierając z niej „kartki na mięso do jatek i na śniadanie dla ojca...”⁴. Dlatego Schulz ubolewał nad losem Autentyku, nad jego „okaleczonymi resztkami”, dla których nie zdołał „zjednać niczyjego zrozumienia”⁵.

Widzimy, do czego to doprowadziło. To dziś najsilniej bowiem zmagamy się z kryzysem wartości ludzkiej cywilizacji. Demokracje upadają właśnie dlatego, że głosują nie tylko ludzie światli i doświadczeni, lecz także ci, których „zachwyca taniość, lichota, tandetność materiału”. Być może najlepszym przykładem jest to, jak wielu Amerykanów wręcz szaleje z zachwytem, obserwując triki swojego idola Trumpa, jego nikczemne zagrywki i cyniczne kłamstwa.

Dlatego Bruno Schulz jest tak aktualny i tak dobrze współbrzmie z naszą epoką. Brakuje nam tylko filozoficznego spokoju i smutku, z jakimi obserwował upływ epoki, tych kroków śmierci jak w *Lacrimosa* z *Requiem* Mozarta.

Nie chcę jednak na tym kończyć, albowiem Schulz mimo wszystko pozostawia nam cięń nadziei. Mówiąc o „wypożyczonym życiu” zwykłych książek, zdaje się prorokować o utraconym życiu ludzi. Ponieważ wszystko „w momencie wlotu wraca do swego starego źródła. Znaczący to, że książek ubywa, a Autentyk rośnie”⁶. A zatem ludzie jeszcze powrócą do Biblii jako źródła Słowa Bożego, i w tym powrocie będzie ich zbawienie.

Symbolizm śmierci

Paralelizm zbrodniczych systemów totalitarnych skutkuje paralelizmem ludzkich losów. Bruno Schulz został zamordowany tylko dlatego, że był Żydem. Przyczyną morderstwa była jego tożsamość. Dziś reżim komunistyczny odrodził się jako reżim putinowski, ale styl jest dokładnie taki sam: ukraiński pisarz i poeta Wołodymyr Wakulenko po straszliwych torturach został zabity strzałem w tył głowy, a jego ciało wyrzucono na ulicę. Tylko dlatego, że był Ukraińcem. Znowu chodzi więc o tożsamość. I cóż za ironia losu – jego zabójca chwalił się: „Zabiliśmy jednego «nazistę»”⁷. Koło się zamyka...

Myśląc o tym mordercy, chciałbym uzupełnić listę cech, za pomocą których opisywane będą odrażające twory nowej ery. U Schulza brzmi to tak: „damy im na przykład tylko jedną stronę twarzy, jedną rękę, jedną nogę, tę mianowicie, która im będzie w ich roli potrzebna”⁸. Dodałbym: damy im na przykład tylko jeden zakręt mózgowy, tylko jedno pragnienie – zabijania, i tylko jedną ideologiczną formułę usprawiedliwienia, mianowicie taką, która im będzie w ich roli potrzebna.

Drohobycz

Upływ czasu w znacznym stopniu zatarł wizerunek Schulzowskiego Drohobycza. Najpierw telewizja, a potem internet zniszczyły tradycję spacerów młodych ludzi po parkach i placach. Zabijaka wiatr bezzadnie miotą się między stolikami kawiarni, bo dziewczyny nie ubierają się już w kolorowe sukienki i puszyste spódniczki, lecz noszą dzinsy lub obcisłe szorty. A chłopcy nie zakładają wiosennych kapeluszy i całkowicie utracili nawyk niewymuszonego trzymania rękawiczek w dłoniach. Dlatego wydaje mi się, że Schulz odwiedza Drohobycz w nocy, bo tylko wówczas jest szansa rozpoznać duszę jego miasta, w którym „okna, oślepione blaskiem pustego placu, spały; balkony wyznawały niebu swoją pustkę; otwarte sale pachniały chłodem i winem”⁹.

Jeszcze o powrotach

Wszyscy pamiętamy piękną scenę powrotu ptaków w *Nocy wielkiego sezonu*, w której Bruno Schulz rozpoznał los biblijnego narodu, jego powrót do Ziemi Świętej:

Jakże wzruszył ojca ten powrót niespodziany, jakże zdumiewał się nad instynktem ptasim, nad tym przywiązaniem do Mistrza, które wygnany ów ród piastował, jak legendę, w duszy, ażeby wreszcie po wielu generacjach,

w ostatnim dniu przed wygaśnięciem plemienia, pociągnać z powrotem w pradawną ojczyznę¹⁰.

Chciałbym poszerzyć to pasmo powrotów. W tradycji chrześcijańskiej paradygmatycznym jest powrót syna marmotrawnego, a wraz z wybuchem dzisiejszej wojny uświadomiłem sobie ponowny powrót do swego źródła ducha starożytnego Kijowa. Po geopolitycznym zwrocie Chmielnickiego z Warszawy ku Moskwie ukraińskie elity początkowo uwierzyły, że przy wsparciu potęgi państwa moskiewskiego, w sojuszu z nim, zdołają wcielić w życie swoje idee. Tak przynajmniej twierdzi pochodzący z Ukrainy harwardzki historyk Serhij Płochij. W jakiejś mierze udało im się zeuropeizować moskiewskie koncepcje, lecz później duch Kijowa zaginął w piwnicach carskich pałaców i przestał istnieć jako samoistny fenomen.

Wszystko zaczęło się zmieniać wraz z ukraińskimi Majdanami, które oświeciły całą planetę jasnym blaskiem wartości duchowych. Kijów – ów mało atrakcyjny w oczach Europejczyków Nazaret, z którego nie może przyjść nic dobrego (por. J 1:46) – nagle zajaśniał czymś nowym i porywającym. Stało się jasne, że duch starożytnego Kijowa wraca do swego źródła, przełamując imperialne bariery. Wówczas Zło uświadomiło sobie, że dopuszczenie do nowego blasku światła byłoby śmiertelnie niebezpieczne. Bo wtedy już nie da się powstrzymać jego strumienia.

Tak rozpoczęła się obecna wojna rosyjsko-ukraińska. „Biada ziemi i morzu – bo zstąpił na was diabeł, palając wielkim gniewem, świadom, że mało ma czasu” (Obj. 12:12). Paroksyzm furii Zła jest nieskończony. Nie tylko gasi światło ukraińskiego świtu, ale dąży do zniszczenia samego jego źródła. To jego ostatni rozpaczliwy wysiłek: Zło poszło na całość. Nie potrafi już jednak powstrzymać woli Opatrzności ani Tajemnicy, która tak długo przebywała za siedmioma pieczęciami i której przeznaczono, by objawiła się ludziom. Z ofiary niewinnie zamordowanych i bezlitośnie torturowanych popłynę światło zmartwychwstałego Kijowa, na którego górach, według prorocstwa Andrzeja Apostoła, zajaśnieje Łaska Boża.

Nie jestem osamotniony w takim myśleniu. Oto jak opisała to, co się dziś wydarza, Iwanka Krypiakewycz-Dymyd, matka poległego bohatera Artemija Dymyda:

Dzieją się teraz rzeczy zupełnie zaskakujące. Historia Ukrainy przypomina tkaninę wielkości czterech boisk piłkarskich. Tkanina ta przez setki lat tonęła we krwi, rozrywano ją na strzępy, niektórych kawałków brakuje. A teraz jest odnawiana, zszywana, prana, czyszczona, jej części są dopasowywane. Zszywana krwią i żyłami naszych Bohaterów i męczenników oraz modlitwami naszych babć. Kiedy już naprawdę zabłyśnie złotym i srebrnym haftem, będzie fantastyczna¹¹.

Przełożyła **Wiera Meniok**

* Tekst powstał na bazie wystąpienia autora na XI Międzynarodowym Festiwalu Brunona Schulza w Drohobycz, podczas panelu dyskusyjnego *Pamięć: obecność, powroty*, który odbył się 8 lipca 2024 roku.

Przypisy

- ¹ Bruno Schulz, *Opowiadania. Wybór esejów i listów*, oprac. Jerzy Jarzębski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989, s. 36.
- ² Tamże, s. 35.
- ³ Tamże, s. 230.
- ⁴ Tamże, s. 110.
- ⁵ Tamże, s. 109.
- ⁶ Tamże, s. 116.
- ⁷ Вікторія Стрельцова, „Якби то хоч росіяни були”: батьки вбитого Володимира Вакуленка розповіли моторошні подробиці страти сина, TCH, 27.11.2023: <https://tsn.ua/exclusive/yakbi-to-hoch-rosiyani-buli-batki-vbitogo-volodimira-vakulenska-rozpovili-motoroshni-podrobiti-strati-sina-2459152.html>, dostęp: 11.04.2025.
- ⁸ B. Schulz, *Opowiadania...*, dz. cyt., s. 35.
- ⁹ Tamże, s. 5.
- ¹⁰ Tamże, s. 103.
- ¹¹ Іванка Крип'якевич-Димид, *Зараз немає художників та поетів – зараз усі солдати одного українського фронту*, „Твоє Місто”, 3.07.2022; https://tvoemisto.tv/exclusive/zaraz-nemaie-hudozhnykiv_ta_poetiv_zaraz-usi-soldaty-odnogo-ukrainskogo-frontu_ivanka-dymydkryp'yakevych_134356.html?fbclid=IwAR2LFXBhwEcZOK5qJe9D_kPgP_9CEs3Xc77GVtQRX9AuTSKlxWoUvqJm6IM, dostęp: 11.04.2025.